

Artur Brożyniak
(OBBH IPN Rzeszów)

Operacja „Wisła” z punktu widzenia Polaka

Korzenie ukraińskiego nacjonalizmu sięgają końca XIX w. Ideologia została oparta na wulgarnym darwinizmie społecznym, który zakładał brutalną walkę pomiędzy narodami na wyniszczenie drugiej strony. Dla potrzeb tej ideologii zostały zaadaptowane krwawe tradycje kozacko-hajdamackie i wzorce działań wypracowane przez włoskich i niemieckich faszystów. Nacjonalistom ukraińskim imponowała bezwzględność terroru Sowieckiej Rosji.

II RP przez 20 lat nie poradziła sobie z problemem terroryzmu ukraińskiego. W czasie II wojny światowej nacjonałiści ukraińscy sprzymierzyli się z III Rzeszą Niemiecką i brali udział w ataku na Polskę we wrześniu 1939 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i tzw. Ukraińska Powstańcza Armia w latach 1943-45 dokonały ludobójstwa Polaków na Kresach południowo-wschodnich. Liczbę zamordowanych Polaków przez OUN-UPA należy szacować na co najmniej 130 tys., niektóre szacunki podają liczbę nawet 280 tys. Zbrodnię tę poświadczają wspomnienia setek świadków i tysiące dokumentów.

W rezultacie wojny Polska utraciła Kresy Wschodnie i niezawisłość. W wyniku eksterminacyjnych działań OUN-UPA i przyłączenia większości terenów Kresów południowo-wschodnich w 1944 r. do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (USRS) polska ludność została zmuszona do opuszczenia terenów pozostałych poza granicami Polski.

W nowych granicach Polski pozostało ok. 650 tys. ludności ukraińskiej. Na podstawie umowy z USRS z 14 września 1944 r. większość z nich miała być dobrowolnie przesiedlona na Ukrainę sowiecką. W granicach powojennej Polski działały struktury OUN i UPA, które przemocą dążyły do oderwania od Polski kilkunastu przygranicznych powiatów. Za tzw. prastare ziemie ukraińskie w granicach ówczesnej Polski uważano: Łemkowszczyznę, Nadsanie, Chełmszczyznę i Podlasie. To jest obszar znacznie wykraczający poza teren działania UPA w niektórych przypadkach nawet obszary o zwartym polskim zaludnieniu, rzekomo należące do średniowiecznej Rusi np. miasto Rzeszów. W połowie 1945 r. setnie UPA całkowicie opanowały tereny wiejskie w pasie wzdłuż granicy od Jaślik po Tomaszów Lubelski. W tym czasie banderowcy dopuścili się licznych zbrodni na ludności cywilnej i żołnierzach WP. Przy tym polska ludność opuściła znaczne obszary na wschód od Sanu.

Członkowie OUN i UPA byli zdemoralizowani i gotowi popełnić najstraszliwszą zbrodnię z przyczyn etnicznych, nawet na członkach własnej rodziny. Znaczna część ludności

ukraińskiej pomagała dobrowolnie OUN i UPA. Pozostałych zmuszano do współpracy z banderowcami. Nie mieli wyboru albo podporządkowują się rozkazom, albo będą karani, łącznie z utratą życia. Nacisk jaki banderowcy wywierali na ludność ukraińska był niewyobrażalny. Społeczność ta samodzielnie nie była w stanie wyrwać się ze spirali strachu i terroru. Ukraińska ludność cywilna dostarczała żywność, odzież, informacje wywiadowcze oraz przenosiła pocztę organizacyjną.

W latach 1944-46 z Polski do USRS przesiedlono ok. 480 tys. Ukraińców. Działania państwa polskiego w latach 1945-1946 nie doprowadziły do poprawy bezpieczeństwa w Polsce południowo-wschodniej. Komuniści, którzy przejęli władzę w kraju problem terroru ukraińskich nacjonalistów traktowali jako drugorzędny. Polityczna pacyfikacja nacjonalistów była niemożliwa. Dalsze tolerowanie działalności terrorystycznej OUN i UPA groziło kompromitacją państwa polskiego, utratą części terytorium i przedłużaniem cierpień cywilnej ludności polskiej i ukraińskiej.

Dla komunistów w latach 1945-1947 priorytetem było przejęcie pełni władzy w Polsce oraz zwalczanie opozycji politycznej i zbrojnego podziemia niepodległościowego. Nacjonałiści ukraińscy nie stanowili niebezpieczeństwa dla ich władzy wręcz przeciwnie, ich działalność uzasadniała potrzeby stosowania pewnych nadzwyczajnych środków. Dowództwo WP nie zdołało wypracować skutecznej taktyki zwalczania UPA. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i informacja wojskowa nie posiadały rozpracowania struktur OUN i UPA. Powodowało to nieskuteczność działań. Siły wojskowe skierowane do Polski południowo-wschodniej były niedostateczne do stałego opanowania terenu i zapewnienia jego mieszkańcom bezpieczeństwa. Na wiosnę 1947 r. dowództwo UPA planowano kolejną intensyfikację ataków szczególnie na terenach o zwartym polskim osadnictwie. Przywódcy OUN i UPA spodziewali się rychłego wybuchu III wojny światowej, w której ukraińscy nacjonałiści mieli wywołać antykomunistyczne powstanie w Związku Sowieckim. Przewódcy nacjonalistów łudzili się nawet, że Ukraina obejmie kierownictwo w ruchu narodów zniewolonych przez ZSRS.

Bezpośredni impuls dla władz komunistycznych do intensyfikacji działań przeciw banderowcom dał udany zamach 28 marca 1947 r. pod Jabłonkami na komunistę gen. Karola Świerczewskiego, wiceministra obrony narodowej i masakra 30 żołnierzy WOP w tym samym miejscu 1 kwietnia 1947 r.

W pierwszej połowie kwietnia 1947 r. opracowano plan działania, który zakładał koncentrację na terenach objętych działalnością UPA ok. 20 tys. żołnierzy WP, a następnie przystąpienie do zwalczania grup OUN i UPA, z jednoczesną ewakuacją całej ludności

ukraińskiej i części polskiej ludności np. z niedostępnych obszarów tzw. cypla bieszczadzkiego.

Operacja rozpoczęła się w drugiej połowie kwietnia 1947 r. od koncentracji jednostek Grupy Operacyjnej (GO) „Wisła”. 28 kwietnia 1947 r. rozpoczęła się ewakuacja ludności cywilnej. Podstawą prawną ewakuacji ludności ukraińskiej z terenu działań terrorystycznych OUN i UPA była ustawa z 30 marca 1939 r. o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa. Ustawa ta nakładała obowiązek zapewnienia pracy i warunków bytowych ewakuowanej ludności. Na realizację ewakuacji przeznaczono 65 mln zł. Zapewne kwota ta nie obejmowała całości kosztów poniesionych na przeprowadzenie operacji.

Ewakuowana ludność na każdym etapie znajdowała się pod opieką Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który dostarczał jej żywność, paszę dla zwierząt oraz zapewniał opiekę medyczną. Ludność ukraińską osiedlono na tzw. ziemiach odzyskanych, czyli w zachodniej i północnej Polsce. Przesiedleńcy otrzymali poniemieckie domy i gospodarstwa rolne w zamian za pozostawione mienie. Przyznawano im zapomogi na zagospodarowanie. Na podobnych zasadach PUR osiedlał Polaków z Kresów Wschodnich. Państwo gwarantowało zachowanie własności prywatnej. Jednak należy przyznać, że część budynków była zdewastowana, a leprze budynki zostały już wcześniej zajęte. Operację przeprowadzono wiosną i latem w sposób humanitarny, co dawało dostatecznie dużo czasu na przygotowanie się do zimy. Niektórzy zdążyli nawet zebrać zboża jare lub ziemianki na nowym miejscu osiedlenia. Przesiedlenie było swoistą szansą na uniknięcie odpowiedzialności karnosądowej dla części osób uwikłanych we współpracę z banderowcami. Ponadto w nowych miejscach zamieszkania ludność ukraińska i łemkowska nie była narażona na terror ze strony OUN-UPA. GO „Wisła” przesiedliła 140 575 osób – Ukraińców i Łemków, w tym z województwa krakowskiego 10 510, rzeszowskiego 85 339 i lubelskiego 44 726.

Polską ludność na kilka miesięcy skoncentrowano miejscowościach posiadających placówki ORMO. Część Polaków dobrowolnie lub pod przymusem została osiedlona na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Spore skupiska ludności ukraińskiej pozostały w miastach np. Przemyślu, Sanoku i innych miejscowościach. W sumie na terenach operacji „Wisła” pozostało kilka tysięcy Ukraińców.

Na terenie Polski na początku 1947 r. działało 4 kurenie (bataliony) i kilka samodzielnych sotni (kompanii) UPA. Siły te należy szacować na ok. 2,5 tys. członków, dobrze wyszkolonych oraz zaopatrzonych w broń i dużą ilość amunicji. Siłom ognia grupy UPA niejednokrotnie przewyższały podobne pododdziały WP lub milicji. Do tego należy

doliczyć ok. 3,5 tys. cywilnych członków OUN i różnych samoobron, których można było szybko wcielić jako uzupełnienia do UPA. Banderowcy walce byli bezwzględni. Grupy OUN i UPA często uciekały się do podstępów udając żołnierzy WP lub polskich partyzantów. W postępowaniu z jeńcami, żołnierzami WP lub milicjantami, zazwyczaj byli bezwzględni mordowano ich na miejscu.

W początkowym okresie operacji „Wisła” oddziały WP prowadziły głównie działania rozpoznawcze. Oszczędzano zdrowie i życie żołnierzy. W tym czasie sotnie UPA utraciły zaopatrzenie, łączność i informacje wywiadowcze. Spowodowało to dezercje, nawet do 5 członków sotni dziennie. Podkoniec maja 1947 r. nastąpiło wzmożenie działań WP przeciw UPA na Podgórzu Przemyski. Zgrupowania banderowców otaczano, lecz oni przebijali się przez potrójne linie WP. Przy tym masakrowano żołnierzy WP. Za uciekającym kureniem przemyskim posłano oddziały WP, które nękały banderowców ciągłą pogonią. WP w całości zlikwidowało sotnię „Łastiwki”, sotnia „Kryłacza” zmalała do rozmiarów czoty (plutonu).

Brak bazy zaopatrzeniowej i nasycenie terenu wojskiem sprawiło, że sotnie UPA nie mogły dłużej przebywać na terenie Polski. Kureń łemkowski przeszedł granicę z USRS i tam nadal kontynuowała walkę. Sotnie kurenia przemyskiego pieszo przez Czechosłowację próbowały dostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Jednak do Niemiec dotarła tylko część sotni „Hromenki” z dowódcą przemyskiego kurenia, Mikołajem Sawczenko „Bajdą”, Michałem Dudą „Hromenką” oraz niewielkie grupy z innych oddziałów. Sotnie na terenie powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego i Lubelszczyźnie rozproszyły się na mniejsze grupy, które po pewnym czasie likwidowało wojsko. Część członków UPA pod fałszywymi nazwiskami ukryła się wśród ludności cywilnej.

Według danych wojskowych GO „Wisła” ujęła 820 banderowców. W czasie działań zabito 630 członków OUN i UPA. W walkach z banderowcami zginęło 93 żołnierzy GO „Wisła”, a 91 odniosło rany. Przy GO „Wisła” działał Sąd Wojskowy, który w trybie doraźnym skazywał ujętych z bronią członków banderowskiego podziemia. Zapadły 173 wyroki śmierci z tego wykonano 120 egzekucji.

W wyniku operacji „Wisła” latem 1947 r. zakończyły się partyzanckie działania UPA w Polsce. W terenie pozostały nieliczne grupy członków ukraińskiego podziemia, które nie podejmowały większych akcji zaczepnych. Jednak ukrywający się banderowcy byli nadal groźni dla ludności cywilnej. Jeszcze wiosną 1948 r. miejscowi członkowie OUN oraz grupy przybyłe z USRS próbowały zorganizować kilka akcji zaczepnych. Polska ludność do wiosek na wschód od Sanu powróciła dopiero w latach 1948-1949. W latach tułaczki i podczas odbudowy gospodarstw była ona pozbawiona pomocy państwa.

Aresztowani podejrzewani o współpracę z OUN-UPA byli kierowani do podobozu ukraińskiego Centralnego Obozu Pracy (COP) w Jaworznie. Zgodnie z obowiązującym ówczasie prawem osoby te miały status tymczasowo aresztowanych. Do Jaworzna trafiło 3871 osób. Pomiędzy osadzonymi znajdowali się Ukraińcy, Łemkowie i Polacy, zatem odosobnienie nie miało charakteru represji z powodów etnicznych. Dość szeroko traktowano formę współpracy z banderowcami, ponieważ uważano za nią również zawarcie lokalnego porozumienia o zawieszeniu broni. W literaturze ukraińskiej COP w Jaworznie jest kłamliwie nazywany Obozem koncentracyjnym.

Działania prowadzone przez GO „Wisła” przeciw banderowcom są określane jako operacja „Wisła”. Część historyków stosuje termin „Akcja Wisła” sprowadzając wymiar wydarzeń li tylko do akcji przesiedleńczej. Operacja „Wisła” jest różnie oceniana. Większa część Polaków zamieszkujących tereny objęte działalnością OUN-UPA uważa, że zakończyła ona krwawe walki i zmniejszyła poważnie liczbę ofiar wśród ludności cywilnej polskiej i ukraińskiej oraz żołnierzy WP. W Polsce południowo-wschodniej wojna trwała w latach 1939-1947.

W celu pacyfikacji ukraińskiego podziemia nie można było użyć rozwiązań politycznych, ponieważ nacjonałiści nie zakładali innego zakończenia swoich działań przeciw Polakom jak „zwycięstwo lub śmierć”. Zatem alternatywą dla strony polskiej było opuszczenie terenów na wschód od Sanu i ewakuacja polskiej ludności lub całkowite zniszczenie ukraińskiego nacjonalizmu.

Celowość przeprowadzenia operacji „Wisła” jako działanie w stanie wyższej konieczności w obronie polskiej racji stanu uznają m.in. następujący badacze: Władysław Filar -żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Zdzisław Konieczny, Lucyna Kulińska, Zbigniew Palski, Czesław Partacz, Ryszard Szawłowski, Antoni Szcześniak, Wiesław Szota i Andrzej Zapałowski. Podobne poglądy wyrażają uczestnicy operacji „Wisła”, komandor prof. Józef Czerwiński -były żołnierz 27 WDP AK i ppłk Mirosław Łoziński –były żołnierz samoobrony z Przebraża. Ukrainiec Wiktor Poliszczuk, specjalista praw człowieka stwierdził, że operacja „Wisła” była przeprowadzona „w stanie wyższej konieczności”.

Niektórzy historycy ukraińscy i polscy uważają, że przesiedlenia dokonano, aby wynarodowić Ukraińców i zbudować jednolitą etnicznie Polskę lub że tzw. Akcja Wisła była rewanżem za rzeź wołyńską.

Inni badacze uważają, że likwidacja partyzantki OUN-UPA była dla polskiego państwa koniecznością, lecz można było to osiągnąć bez przesiedlenia ukraińskiej ludności cywilnej. Władze stosując ten środek, wybrały najłatwiejszą dla siebie formę rozwiązania

problemu. Dodają przy tym, że przesiedlenia były formą stosowania zbiorowej odpowiedzialności.

Z pewnością pozabawienie Ukraińców i Łemków ich małej ojczyzny było bolesne. Jednak pośród tych, którzy twierdzą, że banderowskich terrorystów w Polsce można było pokonać bez zastosowania masowych przesiedleń cywilów, nikt nie przedstawił przekonującego planu innej operacji, takiej która zmniejszyłaby cierpienia i ofiary wśród cywilów.

Za wynarodowienie części społeczności ukraińskiej i łemkowskiej winę ponoszą nacjonałiści, którzy wykluczyli z narodu ukraińskiego wszystkich niepodzielających ich barbarzyńskich poglądów. Ostatnio pogląd o wyłączeniu z narodu ukraińskiego wszystkich niepopierających ideologii banderyzmu dobitnie przedstawił Jurij Szuchewycz w słynnym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”.